

*Pismo Święte Starego Testamentu* w przekładzie polskim W. O. Jakuba Wujka T. J. Tekst poprawił oraz wstępem i krótkim komentarzem opatrzył Ks. Stanisław Styś T. J. Wydanie 2 poprawione. Kraków 1956, Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, ul. Kopernika 26, s. 1136 + 2 + 4 mapki.

W 1935 roku wydali XX Jezuici w Krakowie cały przekład Biblii Wujkowej w jednym tomie przerobiony w księgach St. T. przez X. Stanisława Stysia T. J., a w księgach N. T. przez X. Jana Rostworowskiego T. J. Cały nakład został już dawno wyczerpany. Zapotrzebowaniu Nowego Testamentu wśród wiernych zadośćczyniło kilkakrotne wydanie poprawionego tekstu Wujka z 1935 r. w odmienionej nieco szacie przez X. Wł. Lohna, wydanie ewangelii z greckiego oryginału przez X. Feliksa Gryglewicza, a szczególnie wielokrotne wydanie przekładu X. Eug. Dąbrowskiego z łacińskiej Wulgaty. Natomiast od wielu lat był zupełny brak St. Testamentu. Toteż wydanie na nowo Wujkowego przekładu St. Test. poprawionego przez Ks. Stan. Stysia T. J. należy powitać z prawdziwą radością.

1. Porównując drugie wydanie Starego Testamentu z wydaniem pierwszym należy najpierw podkreślić, iż w wydaniu nowym uzupełniono w wielu miejscach wstępy, względnie je rozszerzono. Po ogólnym wstępie do Pisma świętego dodano na s. 8 skróty: TH = tekst hebrajski Starego Testamentu i LXX = przekład grecki Starego Testamentu tzw. Siedemdziesięciu tłumaczy. Dodatek korzystny, gdyż w wydaniu popularnym brak objaśnień tych skrótów czyniłyby je niezrozumiałymi. Ścisłej się jednak wyrażając należałoby raczej zamiast TH dać skrót TM, tj. obecny tekst hebrajski zwany mazoreckim od dodanej mazory. O tekście hebrajskim w znaczeniu szerszym można tylko mówić przy księdze Izjasza, Habakuka (1—2 rozdz.), Rodzaju i przy niektórych fragmentach innych ksiąg. We wstępie zaś szczegółowym do Pięcioksięgu Mojżeszowego dodał Ks. Styś ustęp o antropomorfizmach, często używanych przez autorów St. Testamentu, a zwłaszcza Mojżesza, autora Pięcioksięgu. Wstęp szczegółowy do księgi

Jozuego uzupełnił Ks. Styś uwagą, że niektóre ustępy tej księgi, np. opis podziału kraju między pokolenia pochodzi prawdopodobnie z bardzo dawnych, jeśli nie Jozuego czasów (por. 18, 9). Wskazują na to niektóre notatki w rodzaju tej np. że Rachab z rozdz. 2 jeszcze żyje (6, 25). Pomiął natomiast to, co czytamy we wstępie do księgi Jozuego w pierwszym wydaniu, że autor księgi Jozuego był dobrze poinformowany o dziejach opisanych w tej księdze, gdyż pokazują to między innymi dokumenty pozabiblijne i nowe odkrycia archeologiczne. Pomińcie to przy wstępie do księgi Jozuego jest szkodliwe. Ogólnie bowiem uważa się, iż bez uwzględnienia korespondencji amarneńskiej, wykopalisk Jerycha, Hai i innych miejscowości kananejskich nie można interpretować księgi Jozuego. (Bonkamp). We wstępie do dwu pierwszych ksiąg królewskich, czyli do ksiąg Samuela mamy w drugim wydaniu dodany ustęp o tekście tych ksiąg (275). Jest zaznaczone, iż tekst grecki LXX wykazuje dość dużo różnic w stosunku do tekstu hebrajskiego dzisiejszego i jest od niego znacznie krótszy... „Trzebaby się zastanowić nad potrzebą umieszczenia tej uwagi w popularnym wydaniu Pisma św. dla czytelników nie posiadających w tym względzie odpowiedniego przygotowania. Czyż nie korzystniej byłoby podkreślić krytycznie, iż łaciński przekład Wulgaty, którą Wujek tłumaczył, ma tekst starszy razem od TM i tekst o wiele lepszy od tekstu LXX. Szkoda też, iż Ks. Styś w kilku przynajmniej zdaniach nie podkreślił we wstępie do tych ksiąg, iż mamy w nich historyczne arcydzieła, nie spotykane w semickiej historiografii, mogące iść w zawody z historycznymi dziełami greckich historyków Tucydysesa, Ksenofonta itp. (E. Meyer). Wstępy do innych ksiąg są identyczne w drugim wydaniu ze wstępem w pierwszym wydaniu. Jedynie we wstępie do księgi Psalmów (580) dodaje, iż w objaśnieniach umieszczać będzie odchylenia od Wujkowego przekładu nie tylko z tekstu hebrajskiego, ale niekiedy i od nowego łacińskiego przekładu dokonanego przez profesorów Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Ponadto w księdze Psalmów wprowadził Ks. Styś podział na pięć ksiąg. W pierwszym wydaniu takiego podziału nie było. Szkoda, że we wstępie do proroków i do Izajasza (796—797) ograniczył się Ks. Styś całkowicie do powtórzenia dosłownego wstępu z pierwszego wydania (zob. 789—788). Trzebaby tu koniecznie wspomnieć o odnalezionych

zwojach z Qumran (zawierających księgi Izajasza w hebrajskim tekście pełnym i księgi Izajasza w hebrajskim tekście niepełnym. Oba te zwoje, starsze o tysiąc niemal lat od TM, w zadziwiający sposób, jak stwierdza krytyka, potwierdziły TM, na którym opiera się Hieronimowy przekład Wulgaty i Wujkowy przekład Izajasza. To samo należy powtórzyć o wstępie do proroka Habakuka (s. 1021 por. 1007), gdzie nie mamy również wzmianki o odnalezionym tekście tej księgi.

2. W pierwszym wydaniu Starego Testamentu (I) Ks. Styś był bardzo ostrożny w unowocześnianiu tekstu (zob. recenzje X. Stacha, X. Semkowskiego), w drugim zaś wydaniu (II) mamy znacznie więcej modernizacji archaicznego przekładu Wujkowego zarówno pod względem leksykalnym, jak i syntaktycznym. Dość by tu z licznych przykładów przytoczyć najpierw niektóre przykłady z Genesiz: 4, 25 w I mamy: „Położył mi Bóg plemię inne miasto Abla”, zaś w II: „Dał mi Bóg potomstwo inne zamiast Abla”; 12, 5 w I ma: „dusze, które nabyli w Haranie”, zaś II: „ludzi, których nabyli w Haranie”; 18, 2 brzmi w I: „w samo gorące dniowe”, w II: „w sam upał dnia”; 18, 20 w I: „I krzyk na Sodomę rozmnożył... się”, w II: „I krzyk na Sodomę wzmógł się”; 18, 25 w I: „Ty, który sądzisz wszystką ziemią, zali nie uczynisz sprawiedliwości”, a zaś w II: „Ty, który sądzisz wszystką ziemię, żadną miarą nie dokonasz takiego sądu”. Wreszcie w 19, 28 w. I mamy: „lejący... perz z ziemi, jako dym z pieca”, zaś w II: „lejący popiół z ziemi, jako dym z pieca” Zamienia na wielu miejscach w tej księdze takie wyrazy, jak prawić na rzecz (18, 15), ciężał na stał się zbyt ciężkim (18, 20), dźdżył na spuścił deszcz (19, 24), iżali na czyż. (18, 17). Nie mniej posiadamy tych unowocześnień w innych księgach. Mamy tam zamiast wyrazu obcowanie zrozumiały wyraz postępowanie (Powt. Pr. 1, 17), zamiast wszego wszystkiego (Powt. Pr. 1, 1) zamiast zakonu jaśniejszy wyraz wskazówki (Przysł. 1, 8).

Usuwa Ks. Styś w swym nowym wydaniu Wujkowego Starego Testamentu niezrozumiałe hebraizmy, zamieniając w Powt. Pr. 1, 23 „mowę” (I) na „rzecz” (II), hebrajską końcówkę rzeczownika liczby mnogiej na polską końcówkę: np.: Powt. Pr. 1, 28: „Synów Enakim” (I) na „Synów Enaka” (II). Poprawia pejoratywny przekład Wujkowy łacińskiego *gentes*, będącego odpowiednikiem hebrajskiego *goyim* w Ps. 2, 8 przez

„pogany” (I) na „narody” (II). Odstępuje w II wydaniu od niewolniczego przekładu w Ps. 2, 12 łacińskiego *quando* przez „kiedy” (I), zastępując je przysłówkiem „przypadkiem”. Wprowadza często w miejsce zdań współrzędnych zdania podrzędne. Dośoby tu przytoczyć z Powt. Pr. 1, 4 „potem jako zabił Senhona...” (I), zaś w (II): „potem, gdy pobit Senhona”.

Nie można jednak twierdzić, by poprawki te były konsekwentnie wszędzie wprowadzone w drugim wydaniu. Są czasem jeszcze zbyt długie zdania, a przez to nie dość zrozumiałe. Za przykładem Wujkowym trzyma się niekiedy Ks. Styś niepotrzebnie Hieronimowej Wulgaty. Wystarczy dla przykładu przytoczyć Est. 16, 5 n.: „I tak daleko w szaleństwie zaszli, że tych, którzy urzędów sobie zawierzonych pilnie przestrzegają i tak się we wszystkim sprawują, aby byli godni pochwały wszystkich, kłamstwami tajemnymi wywrócić usiłują, podczas gdy uszy pańskie (*principum*) proste i ze swego przyrodzenia (natura) innych szanujące, chytrą zdradą oszukują, co i ze starych historyj dowodzi się i z tego, co się na każdy dzień dzieje, jako złym niektórych ludzi poduszczeniem chęci (*studia*) królewskie bywają skażone”

Czasowniki łacińskie w formie czasu przeszłego dokonanego dość często zostawia Ks. Styś za Wujkiem przełożone niewolniczo dosłownie, np. u Joba 19, 26: *...reposita est...* (Wulgata) jest złożona zamiast została złożona.

W przekładzie Tob. 1, 16 znajduje się rzeczowy błąd. W tekście tym czytamy: „dziesięć tysięcy talentów srebra”, a tymczasem w Wulgacie jest mowa tylko o dziesięciu talentach srebra. Ten sam zresztą błąd znajduje się w pierwszym wydaniu, chociaż tak w pierwszym jak i w drugim wydaniu komentarz tłumacząc odnośny wiersz bierze za podstawę nie dziesięć tysięcy talentów, ale tylko dziesięć. Mamy w przekładzie i inne jeszcze pomyłki, które jednak zauważył wydawca po ostatniej korekcie i ich wykaz podał na końcu książki, w późniejszym wydaniu będą mogły być z łatwością usunięte.

3. Jeżeli icie o komentarz, to jest on krótki, ale treściwy i teologiczny. Dość szeroki jest do początkowych rozdziałów Genesis, a później do Psalmów, Proroków i Ksiąg mądrościowych. Księgi historyczne są zaopatrzone w bardzo nieliczne objaśnienia. Na ogół komentarz jest w nowym wydaniu identyczny z komentarzem w wydaniu starym. Nie jedno jednak

w nowym komentarzu jest inaczej ujęte, nie jedno opuszczone. Dla ilustracji można porównać komentarz do Rodz. 3, 15 w obu wydaniach. W nowym wydaniu Ks. Styś dokładniej precyzuje sposób, w jaki protoewangelia zapowiedziała N. M. Pannę. Ks. Styś sądzi tu, iż „niewiastą” w protoewangelii jest najpierw Ewa, a następnie N. M. Panna jako ta, która nieprzyjaźń z szatanem urzeczywistniła, w sposób o wiele doskonalszy, niż Ewa, i jest dziewiczą matką Chrystusa, pogromcy szatana. Opuszcza zaś Ks. Styś w nowym wydaniu swą uwagę z pierwszego wydania, iż dopatrywanie się Najśw. Panny Marii w niewieście protoewangelii jest „zgodne z nauczaniem tradycji Kościoła” Badania bowiem Drewniaka (*Die mariologische Deutung von Gen 3, 15 in der Väterzeit*, Breslau 1934) oraz samego wydawcy wykazały, iż wielu wielkich doktorów okresu patrystycznego nie przyjmowało maryjnej interpretacji protoewangelii. Podobnie i w czasach późniejszych wielu egzegetów nie przyjmowało tej interpretacji, jak to wykazał Tib. Gallus (*Interpretatio mariologica Protoevangelii tempore postpatristico ad concilium Tridentinum*, Romae 1949).

Jeszcze raz podkreślając radość z powodu powtórnego wydania w jednym tomie w nowej szacie Wujkowego przekładu Starego Testamentu należy wyrazić wdzięczność wszystkich miłośników Biblii dla X. Prof. Stysia, który to wydanie przygotował. Zaspokoi ono potrzebę tej księgi od lat na rynku księgarskim. Usunie z Seminariów brytyjskie wydanie Biblii, gdyż od lat klerycy i studenci teologii musieli z konieczności zadowalać się tylko takim wydawnictwem ksiąg Starego Testamentu.

Zaspokaja jednak to wydanie potrzeby rynku tylko częściowo, gdyż katolickie społeczeństwo polskie, mając już nowe wydanie ksiąg Nowego Testamentu w przekładzie X. Dąbrowskiego oczekuje z utęsknieniem na nowy przekład ksiąg Starego Testamentu.

Zasygnalizowała już prasa, że rychło będziemy witali pierwsze strony pierwszego polskiego komentarza do ksiąg Nowego Testamentu (komentarze Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie), który podjęło się wydać Pallotinum — dałby Bóg, abyśmy na tysiąclecie mieli taki komentarz do ksiąg Starego Testamentu, przelożonych na nowy, współczesny język z języków oryginalnych. Byłby to piękny wkład biblistów polskich

w ogólne dzieło teologii na zbliżające się Millenium. Oby Katolicki Uniwersytet Lubelski, mający pięciu profesorów biblistów i wielu studentów na sekcji biblijnej z pomocą Bożą i współpracy biblistów całej Polski dał wiernym w Polsce nowy przekład wstępem i objaśnieniami, jakich wymagają księgi święte.

X. St. Łach.

Ks. Witold Pietkun, *Dogmatyka katolicka*, Warszawa 1954, s. 240 (wraz z indeksem rzeczowym oraz wkładką schematyczną).

Autor zaznacza w przedmowie, że książka jest przeznaczona dla katolików, szukających odpowiedzi na pytanie, dlaczego wierzymy i w co mamy wierzyć. Doborem materiału kierowały raczej względy duszpasterskie niż wyłącznie naukowe. Książka jest więc czymś pośrednim między podręcznikiem dogmatyki przeznaczonym dla młodzieży szkół średnich a podręcznikiem teologii na poziomie uniwersyteckim. Napisana jest dla szerokiego kręgu czytelników, pragnących się dokształcić w znajomości wiary i dogmatów katolickich i poszukujących odpowiedzi na pytania i dręczące ich wątpliwości.

Cel i zadania ambitne, a zarazem bardzo trudne. Warto więc zadać sobie trud, aby poznać układ i treść książki.

Książka składa się z dwóch części, zaopatrzonych osobnymi wstępami. Trzecia część książki jest poświęcona motywom wiary (9 rozdziałów, 70 stron), podczas gdy o poszczególnych dogmatach Autor traktuje w 18 rozdziałach na 157 stronach. Na skutek takiego układu pewne tematy zostały zupełnie pominięte, a nad niektórymi rozdziałami umieszczono nadtytuł, np. z traktatu o Bogu Stworzycielu, z traktatu o łasce itd., co by wskazywało, że chodziło tylko o pewne „wytyczne do poszczególnych traktatów” (s. 72).

W części pierwszej Autor traktuje o dogmatyce (w pięciu rozdziałach), potem o historyczności postaci Chrystusa, autora Prawdy Objawionej (r. VI), o Piśmie św. jako dokumencie historycznym, o Urzędzie Nauczycielskim Kościoła (r. VII—VIII), wreszcie o kryteriach i motywach wiary katolickiej (r. IX).

Jak widać zadaniem tej części jest wprowadzenie w metodologię dogmatyki, którą Autor potraktował szeroko i wyczer-